



## Wiadomość Tygodnia

# BEATOS MIGUEL, ZBIGNIEW Y SANDRO



Bieżący numer Biuletynu powstaje w Limie, stolicy Peru i poświęcomy jest uroczystościom beatyfikacyjnym trzech męczenników, którzy oddali życie za wiarę w sierpniu 1991 roku w Peru: Błogosławionym Michałowi Tomaszkowi, Zbigniewowi Strzałkowskiemu, franciszkańskim misjonarzom z Polski oraz włoskiemu misjonarzowi Alessandro Dordi. Decyzja papieża Franciszka z dnia 3 lutego 2015 roku została wyniesieni na ołtarze. W sobotę 5 grudnia kard. Angelo Amato przewodniczył liturgii beatyfikacyjnej. Uczestniczyło w niej ok 60 biskupów, ponad 500 kapłanów i około 25 tys. wiernych.

### CHIMBOTE

### WIGILIJNE CZUWANIE PRZED BEATYFIKACJĄ

W przeddzień wyniesienia na ołtarze Męczenników z Peru - o. Michała Tomaszka, o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Alessandro

Dordi, na czuwaniu w katedrze w Chimbo zgromadziły się setki wiernych czekających na beatyfikację pierwszych misjonarzy - męczenników.

Przed Eucharystią zgromadzeni z wielkim entuzjazmem powitali kardynała Angelo Amato, który będzie reprezentował Ojca Świętego podczas uroczystości beatyfikacyjnej.

Mszy świętej przewodniczył abp Salvador Piñero García-Calderon przewodniczący episkopatu Peru i biskup z Ayacucho - miejsca, które w szczególnie sposób odczuło przemoc Komunistycznej Partii Peru „Świetlisty Szlak”. Na modlitwie zgromadziło się nie tylko mnóstwo wiernych, ale również wielu kapłanów, którzy przybyli na beatyfikację Męczenników z Peru z różnych stron świata. We mszy świętej uczestniczył Generał Zakonu Franciszkanów, o. Marco Tasca oraz wielu braci franciszkanów z różnych krajów, w tym wielu z Polski, którzy przyjechali wraz z grupami pielgrzymami.

Podczas okolicznościowej homilii biskup przywitał osobiście obecne na mszy świętej rodziny przyszłych błogosławionych i wręczył ich przedstawicielom prezenty. Wspomnił także o o. Jarosławie Wysoczańskim, który był przełożonym o. Michała i o. Zbigniewa w Pariacoto. Nie zginął, ponieważ w czasie, gdy senderyści zamordowali Ojców, przebywał na wakacjach.

O. Jarosław poprowadził modlitwę podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, która miała miejsce po mszy świętej. Uroczystości w katedrze upiększał śpiew chóru beatyfikacyjnego, przygotowującego się do tego wielkiego wydarzenia już od kilku miesięcy.



Ponieważ beatyfikacja franciszkanów jest tu dla wszystkim powodem do wielkiej radości i świętowania, po części modlitewnej na placu przed katedrą rozpoczęły się koncerty i występy artystyczne, które trwały do późnych godzin nocnych.

Całe Chimbote udekorowane jest flagami Polski, Włoch i Peru na cześć Męczenników. Na przystankach i budynkach można zobaczyć plakaty i billboardy z wizerunkami przyszłych błogosławionych i informacjami o uroczystościach. Przez te większe i drobne inicjatywy widać, że to miasto czeka już na beatyfikację. Czekamy również my.  
Z Chimbote AK

## CHIMBOTE: MĘCZENNICZY Z PARIACOTO WYNIESIENI NA OŁTARZE

5 grudnia o godzinie 10:00 czasu miejscowego, podczas uroczystej mszy świętej o. Michał Tomaszek, o. Zbigniew Strzałkowski i ks. Alessandro Dordi zostali beatyfikowani. Mamy nowych błogosławionych, pierwszych polskich misjonarzy męczenników!

Mszy świętej przewodniczył Reprezentant Ojca Świętego kard. Angelo Amato, Prefekt Kongregacji DS. . Odczytując dekret beatyfikacyjny oficjalnie dołączył misjonarzy męczenników do grona błogosławionych. W homilii kardynał powiedział: „Nasi męczennicy mówili językiem miłości. Pochodzili z dalekich krajów i mówili innymi językami. Przybywając do Peru, nauczyli się nowego języka, ale przede wszystkim mówili językiem miłości. Ich apostołstwo i akceptacja męczeństwa były lekcjami miłości. Miłość zwycięża nienawiść i znosi zemstę. Miłość jest prawdziwym świetlistym szlakiem, który przynosi życie, a nie śmierć, rodzi pokój, a nie wojnę, tworzy braterstwo, a nie podziały.”

Po odczytaniu dekretu, będącego sednem obrzędu beatyfikacji, do ołtarza przyniesiono relikwie męczenników. Procesji z relikwiami przewodniczył o. Jarosław Wysoczański, który był przełożonym misji w Pariacoto i pracował tam z o. Michałem i o. Zbigniewem.

Podczas procesji z darami do ołtarza przyniesiono ikonę Męczenników z Pariacoto (autorstwa p. Bogusława Onsowicza), przywiezioną z Polski. Następnie Generał Zakonu Franciszkanów o. Marco Tasca razem z Prowincjałem krakowskiej Prowincji przekazali ją kardynałowi Angelo Amato jako dar od franciszkańskiej rodziny zakonnej.

O. Marco Tasca na zakończenie uroczystości dziękował Ojcu Świętemu Franciszkowi, kardynałowi Amato, a także emerytowanemu biskupowi Chimbote, Luisowi Bambarenowi, obecnemu na mszy świętej beatyfikacyjnej: „Dziękuję biskupowi Chimbote, Luisowi Bambarenowi, który wspólnie z Ministrem Generalnym Zakonu Franciszkanów przed 24 laty podjął pierwsze kroki zmierzające do przygotowania dzisiejszej uroczystości. Dziś, obecny tu z nami, cieszy się owocami podjętej wówczas decyzji, a o. Lanfranco zmarł 9 miesięcy temu, wiedząc już o podpisaniu przez Ojca Świętego dekretu o Męczeństwie naszych braci.”



Uroczystości odbyły się w atmosferze dziękczynienia i radości. Organizatorzy tego wielkiego wydarzenia zadbali o wszystkie szczegóły, dzięki czemu uroczystość, w której uczestniczyło ponad 20 000 osób mogła odbyć się bez problemów. Na mszę świętą przybyło bardzo wielu kapłanów, ich liczba przekraczała nawet ilość, której się spodziewano.

Całość wydarzenia animowali wolontariusze, chór, orkiestra oraz zespół, który z wielką radością wykonywali pieśni podczas liturgii.

Nie zabrakło oczywiście radosnego odśpiewania hymnu beatyfikacyjnego „Testigos de la Esperanza”, w który włączyli się wszyscy uczestnicy uroczystości.

6 grudnia w Pariacoto odbędą się uroczystości dziękczynne za dar beatyfikacji Męczenników, którzy pracowali w tym miejscu.

*Agnieszka Kozłowska*

## HOMILIA KARD. ANGELO AMATO

W homilii kard. Amato zauważył, że choć nowi błogosławieni pochodzili z różnych krajów i mówili różnymi językami, a później opanowali mowę swych wiernych, to w rzeczywistości ich język był językiem miłości. Zresztą cała ich działalność: kaznodziejstwo, postępowanie, duszpasterstwo czy zgoda na męczeństwo „była lekcją miłości” – podkreślił mówca. Dodał, że działali oni, kierując się miłością ewangeliczną, pomagając potrzebującym, broniąc najmniejszych i najsłabszych, „w imię dobra i przeciwstawiając się złu”.



Kardynał przypomniał okoliczności, w jakich przyszło apostołować tym misjonarzom na ziemi, gdzie od maja 1980 szalał terror rewolucyjny, którego „ideologia śmierci prowadziła do zamachów, przede wszystkim przeciw Kościołowi i kapłanom, do podpałek, profanacji, oszczerstw, zniszczeń i zabójstw”.

Aby przeciwstawić się tym „diabelskim atakom”, odważny biskup Chimbote Luis A. Bambarén wraz z kapłanami, misjonarzami i świeckimi swej diecezji rozpoczął intensywną kampanię modlitwy i szerzenia przesłania ewangelicznego na rzecz pokoju, życia, godności osoby, braterstwa i przebaczenia przeciw wszelkim formom nienawiści i przemocy – mówił dalej prefekt Kongregacji. Podkreślił, że w ramach tej akcji 17 tys. młodych ludzi zbudowało Krzyż Pokoju – „symbol pokoju i obrony życia, pokazując zarazem, że religia nie usypia ludzi (jak to twierdzili lewacy), ale wspiera prawdziwe wartości ludzkie, tworząc sprawiedliwość i zgodę społeczną”.

Na tym tle rozwijała się misyjna postęga obu franciszkanów polskich i kapłana z Włoch – zaznaczył mówca. Zauważył przy tym, że język miłości, którym się posługiwali w kontaktach z ludem, był

prawdziwym „światlistym szlakiem”, a nie tym fałszywym, który siał śmierć i zniszczenie.

Kardynał przypomniał ponadto, że sami przywódcy rebeliantów, widząc po kilku latach nieskuteczność swych działań i ogrom zła, jakie uczynili, przyznali, że się mylili, a Kościół jak dobra i miłosierna matka wybaczył im i przyjął ich niczym synów marnotrawnych.

„Co nam dzisiaj mówią ci męczennicy?” – zapytał na zakończenie kaznodzieja. I odpowiedział: „Uczą nas trzech rzeczy: po pierwsze, pozostawili nam «przesłanie wiary», świadcząc o «pogodzie oddania się w ręce Pana» i trwając w misji, mimo zagrożenia życia, po drugie, uczą nas miłości, którą oni przeżywali obok dzieci, młodych, potrzebujących i chorych i po trzecie, uczą wierności powołaniu chrześcijańskiemu i misyjnemu.”

Na zakończenie kard. Amato modlił się do nowych błogosławionych, aby wstawiali się przed Bogiem za swe parafie w Pariacoto i Santa, za diecezję Chimbote oraz za Kościół w Peru i całą Ameryce Łacińskiej. Za: [www.diecezja.bielsko.pl](http://www.diecezja.bielsko.pl)

## RADOŚĆ POLSKICH PIELGRZYMÓW

W beatyfikacji Męczenników Peruwiankich uczestniczyła liczna grupa polskich pielgrzymów. Przybyli oni w trzech pielgrzymkach zorganizowanych przez krakowską Prowincję franciszkanów. Oprócz nich uczestniczyli indywidualni pielgrzymi a także bardzo liczna grupa polskich misjonarzy i misjonek z Peru i wielu krajów Ameryki Łacińskiej. W sumie na pewno ponad 200 osób. Ich obecność była zauważalna zarówno poprzez wiele polskich flag obecnych na stadionie, gdzie odbywała się beatyfikacja, jak i ogromną radość, dzieloną zresztą wspólnie z niezwykle żywiołowymi Peruwianczykami, którzy uczestniczyli w beatyfikacji, okazując na każdym kroku sympatię i życzliwość wobec pielgrzymów z Polski.



W polskiej grupie znajduje się liczne grono biskupów. Cieszymy się szczególnie obecnością przewodniczącego Episkopatu abpa Stanisława Gądeckiego oraz bpa Jerzego Mazura SVD, który przewodzi Komisji Misyjnej Episkopatu. Oprócz nich są obecni bp Roman Pindel – ordynariusz diecezji Bielsko-Żywieckiej, z której wywodzi się bł. Michał Tomaszek i bp Andrzej Jeż, z Tarnowa, rodzinnej diecezji bł. Zbigniewa Strzałkowskiego. Towarzyszą im bp Tadeusz Pieronek, który reprezentuje na beatyfikacji kard. Stanisława Dziwisza i bp Marian Kruszyłowicz OFMConv ze Szczecina. Z Brazylii przybył biskup misjonarz Janusz Danecki OFMConv.

Pięknym znakiem międzyzakonnej współpracy jest obecność o. Janusza Soka CSsR, przewodniczącego KWPZM, a także matki prowincjalnej siostr Franciszkanek Rodziny Maryi z Krakowa S. Marii Rokosz. Pielgrzymują również prowincjałowie franciszkańscy z

Krakowa, Gdańska i Warszawy i kilkudziesięciu franciszkanów z Polski oraz polskich misjonarzy z Ameryki Łacinskiej.

W grupie kapłanów spotykamy ks. prof. Wojciecha Zyzaka, rektora Papieskiego Uniwersytetu Jana Pawła II a także sekretarza Komisji Misyjnej Episkopatu o. Kazimierza Szymczychę SVD.

Do Peru pielgrzymuje także rodzeństwo Błogosławionych Męczenników oraz inni członkowie ich Rodzin.

Pielgrzymi przebywają ze sobą wiele czasu, gdyż oprócz udziału w uroczystościach beatyfikacyjnych wspólnie pokonują setki kilometrów przez nadmorską, zamgloną pustynię oraz pełne słońca Andy. W autobusach panuje atmosfera radosnej modlitwy i wsłuchiwania się w świadectwa osób, które dobrze знаły wyniesionych na ołtarze Męczenników. Przede wszystkim członków rodzin a także współbraci zakonnych o. Michała i o. Zbigniewa. OKM

## Wiadomości z kraju

# KRAKÓW DZIĘKUJE ZA NOWYCH BŁOGOSŁAWIONYCH

„Nauczycieli ludzi życiu nadawać wartość” – powtarzał kilkakrotnie w czasie okolicznościowego kazania o. Wiesław Bar OFMConv., które wygłosił w czasie Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację franciszkańskich męczenników z Peru – o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego.

W sobotę wieczorem w krakowskiej bazylice franciszkanów zgromadzeni najpierw śledzili przebieg beatyfikacji w Peru. Po dokonaniu samego aktu w świątyni rozległy się brawa a następnie sprawowano uroczystą Mszę św. dziękczynną za ogłoszenie błogosławionymi o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego. Eucharystii przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz.

Metropolita krakowski na pytanie dziennikarzy, czego uczą nas nowi błogosławieni męczennicy odpowiadał, że „poświęcenia aż do rozlewu krwi i odwagi”. Kard. Dziwisz przywołał słowa Jana Pawła II: „Nie lękajcie się”. „Oni się nie lękali, mimo zagrożeń. A zagrożenia były tam ogromne” – mówił hierarcha wspominając również swoją wizytę u boku Jana Pawła II w Peru.

Okolicznościowe kazanie w czasie krakowskiego dziękczynienia za dar beatyfikacji franciszkanów wygłosił o. prof. Wiesław Bar OFMConv, wicepostulator w sprawie beatyfikacyjnej, sędzia delegowany w rogatoryjnym procesie beatyfikacyjnym, kierownik Katedry Prawa Kanonizacyjnego i Sakramentów Świętych KUL. (PEŁNY TEKST HOMILII PONIŻEJ)

Okolicznościowy list na uroczystość wystosował prezydent RP Andrzej Duda. Odczytał go prezydencki kapelan ks. Zbigniew Kras. W liście zwrócono uwagę, że obaj ojcowie przygotowawali się do kapłaństwa w latach 80., kiedy ulice były miejscem burzliwych starć opozycyjnej młodzieży z

siłami milicji i służby bezpieczeństwa. „Trudno nie dostrzec symboliki w tym, że ci dwaj kapłani wyrosli w czasach „Solidarności” i pokojowych zmaganiach naszego narodu z reżimem komunistycznym. Na drugim krańcu świata zginęli z rąk terrorystów Świetlistego Szlaku, walczących w imię tej samej, antychrześcijańskiej i antyludzkiej ideologii” – odczytał ks. Kras.

W czasie uroczystości w Krakowie głos zabrał także ambasador Peru w Polsce, który dziękował za dar polskich męczenników dla jego kraju. Zwrócił uwagę, że 13 lat terroryzmu w Peru przyniosło 70 tys. ofiar. Zaznaczył, że nie ma w Peru człowieka, który nie straciłby jakiegoś krewnego, w tym także on. „Jesteśmy pewni, że to świadectwo polskich męczenników przyczyniło się do wyzwolenia Peru z terroryzmu. To, że oni przyjęli męczeństwo, pomogło moim braciom i siostrą pozostać przy Chrystusie i wzrastać w wierze” – mówił Alberto Salas Barahona.



„Pan Bóg dał im życie, człowiek zabrał. Ale Pan Bóg się nie poddał, przywrócił z większą wagą, niż gdy byli, dając nam nadzieję” – powiedział KAI tuż po uroczystościach Marek Tomaszek, brat bliźniak bł. o. Michała. Zapytany o to, jakie przesłanie nowy błogosławiony zostawia współczesnym ludziom odpowiada krótko: „Nie zabijajmy się”.

W czasie dziękczynienia za beatyfikację franciszkańskich męczenników w bazylice św. Franciszka z Asyżu w Krakowie zabrzmiała Missa Martyrum, którą napisał krakowski kompozytor i dyrygent Piotr Pałka do tekstów rektora Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów w Krakowie o. Andrzeja Zajęca. „W tych tekstach zawarta jest piękna przestrzeń poetycka mówiąca o ich męczeństwie, nawiązująca do ofiary Jezusa, będąca dla nas współczesnych przykładem, jak do końca należy iść za głosem naszego powołania” – mówił Piotr Pałka.

Twórca Mszy Męczenników uważa, że dla współczesnych świadectwo męczenników jest przykładem jak par excellence należy wypełniać nasze powołanie do bycia świadkami. „Ich świadectwo męczeństwa jest niełatwe, bo możemy się spytać, jak tutaj w Polsce być męczennikami. A tak naprawdę są to czasy, kiedy nasze świadectwo, po części męczeństwo, to jest po prostu przyznawanie się do naszej wiary, tam gdzie jesteście, tam gdzie żyjemy” – mówił Pałka.

Chór i orkiestra w bazylice franciszkanów wykonali także hymn beatyfikacyjny „Świadkowie Nadziei”, którego refren brzmi: „Oni tutaj są / Są nadziei promiennym znakiem / Ich krew do nowego życia budzi nas”. „Podczas każdej liturgii łączymy się z zastępami anielskimi i tymi wszystkimi, którzy już poprzedzają nas. Gorąco wierzymy, że podczas tej modlitwy dziękczynnej oni będą uczestniczyć już w przestrzeni niebiańskiej wraz z nami. I taki jest właśnie sens i odniesienie tych słów, że „oni tutaj są”. Oni będą razem z nami modlić się, przede wszystkim uwielbiać Pana Boga” – wyjaśnia Piotr Pałka.

Wierni zgromadzeni na krakowskich uroczystościach dziękczynnych za dar nowych błogosławionych otrzymali obrazki

z relikwiami drugiego stopnia o. Tomaszka i o. Strzałkowskiego.

Po Mszy św. w klasztorze franciszkanów otwarto wystawę poświęconą męczennikom. Jak mówi o. Radosław Długi, jest ona pewnego rodzaju hołdem złożonym błogosławionym przez wspólnotę zakonną. Są tu przeróżne pamiątki. Np. gobelin

zrobiony przez Peruwiańczyków po ich męczeństwie, na którym obydwoj są przedstawieni w miejscach, w których im służyli, jako kapłani, a także jako ludzie zajmujący się poprawianiem ich bytu socjalnego. Na wystawie znajdują się też dwie koszulki franciszkanów, które mieli na sobie w dniu męczeństwa. „Są pewnego rodzaju memento dla nas, że Ewangelia to nie są żarty,

to jest coś poważnego, że to jest rzecz, za którą można i czasem trzeba oddać życie” – mówił o. Długi. Poza tym na wystawie można zobaczyć m.in. ich przedmioty codziennego użytku, świadectwa szkolne, listy i pocztówki pisane do bliskich.

Za: [www.diecezja.pl](http://www.diecezja.pl)

## KAZANIE O. PROF. WIESŁAWA BARA OFMConv PODZAS MSZY ŚW. DZIĘKCYNNIEJ W KRAKOWIE W DNIU BEATYFIKACJI OJCÓW ZBIGNIEWA I MICHAŁA

1. Dziś, w sobotę pierwszego tygodnia Adwentu, czyta się na świecie w Liturgii Słowa, fragment z Ewangelii wg św. Mateusza. Cechą tej Księgi są kazania (mowy) Jezusa. Pierwsze i fundamentalne jest Kazanie na Górze (z rozdz. 5-7), drugim zaś Kazanie misyjne, w którym Ewangelista zbiera polecenia dane apostołom przez Jezusa w odniesieniu do działalności misyjnej.

Czytana perykopa - z rozdz. 9 i 10 - jest wprowadzeniem i początkiem Kazania misyjnego. Jezus posługuje się w nim obrazami dobrze znanymi jego ówczesnym: owczarni i żniwa.

Motyw owczarni, łączy się z pasterzem. To on, Jezus, widząc opuszczonych ludzi – przez tych, którzy winni się o nich troszczyć – lituje się nad nimi, „bo byli znękanymi i porzuceni”.

Przez obraz żniwa wskazuje na gotowość tych ludzi, by wydawać owoce Bogu, ale brakuje robotników na niwie Pańskiej, by im w tym pomóc. Dlatego poleca: „Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”.

Ileż razy słów tych słuchali Błogosławieni: Zbigniew, najpierw w rodzinnej Zawadzkiej, Tarnowie; Michał – w Łękawicy, czy Legnicy. **Słuchali i usłyszeli.** W podaniu o przyjęcie do Zakonu, 17 czerwca 1979 r., Zbigniew pisał: „chcę służyć Bogu gdzie zechce mnie posłać – w kraju lub **na misjach**”, przywoławszy najpierw postać wówczas błogosławionego o. Maksymiliana Kolbe. Rok później, 5 czerwca 1980 r. swoją prośbę Michał tak uzasadniał: „moim pragnieniem jest praca na misjach, by w ten sposób służyć Bogu i Niepokalanej”. Słuchali Słów Pana przez lata formacji w nawach i tej bazyliki. **Rozważali i posłuchali.** Zbigniew, trzy tygodnie po złożeniu tutaj wieczystych ślubów zakonnych (8.12.1984), pisał do prowincjała: „Gotowość wyjazdu na misję wyraziłem prosząc o przyjęcie do Zakonu, a teraz po złożeniu profesji wieczystej ponawiam ją, polecając moją decyzję Niepokalanej Dziewicy Maryi...”

Słowa Jezusa: „Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”, czytali i objaśniali jako kapłani, od 1986 i 87 r., posługując wiernym w Legnicy – o. Zbigniew i w Pieńsku – o. Michał; coraz głębiej zapatrzeni w Jezusa, „który widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękanymi i porzuceni, jak owce niemające pasterza”.

Bez wahania przyjęli propozycję wyjazdu do tak opisanej społeczności w Pariacoto i okolicach, niemającej na sposób stały kapłana od prawie dwudziestu lat, gdy rejon ten w 1970 r. nawiedziło silne trzęsienie ziemi, rujnując połowę miasteczka wraz z kościołem, grabiąc wiele osad.

Przybyli do Peru, gdzie było ok. 300 parafii bez księdza, udali się do milionowej diecezji, gdzie na niwie Pańskiej pracowało łącznie z zakonnicami 90 osób, tylko ok. 20 kapłanów.

Jak pisał o. Zbigniew do Rodziców (10.1.89) „Biskup zatroszczył się, abyśmy poznali diecezję i duchowieństwo pracujące w niej. Znamy już i wielką biedę, i wielkie bogactwo...”

W czasie tygodniowego pobytu w Chimbote mieliśmy niemal codziennie Mszę św. w jakiejś parafii z biskupem, który nas przedstawiał, potem (po Mszy) - powitanie ze strony ludzi (...)

Pół roku później, po przyjeździe o. Michała w lipcu 1989 r.: „Rozpoczęliśmy już naszą pracę w Pariacoto. (...) Powoli życie parafii będzie nabierało szybszego tętna, chociaż wiadomo, że trwałe efekty pracy duszpasterskiej przychodzą po wielu pokoleniach. Patrząc z perspektywy czasu spędzonego w Peru wyraźnie widać Bożą Opiekę dla tego przedsięwzięcia – nie będzie więc źle”.

**2. Wejście do Pariacoto** (objęcie odpowiedzialności za parafię – 30.08.1989), **było niczym wkroczenie Jezusa do Jerozolimy**, jako Króla Pokoju, **przed Dniem Paschy**; ale było to już preludium do Męki. Stąd Ewangelia czytana dzisiaj w Chimbote i tutaj.

Fragment ten pochodzi z Księgi Dobrej Nowiny wg św. Jana. Dzieli się ona na dwie części. Rozdziały 1-12 zawierają Jezusowe przesłania do ludzi, opis znaków zachęcających do wiary, dialogu, dyskusji, by ukazać misję Jezusa posłanego do świata, by go zbawić.

Rozdz. 13-21 to formacyjne nauczanie skierowane wprost do najbliższych uczniów - misjonarzy, m.in. by przygotować ich na Mękę i Zmartwychwstanie.

Słowa dziś czytane, zaczerpnięte z 12-go rozdziału (w. 20-33), zamykają pierwszą część Ewangelii. Jezus mówi, że wypełnił to, co miał uczynić wobec świata. Ukazała się temuż jako miłość Boża, która zstąpiła, by świat zbawić. Nauczał i czynił znaki, by się na niego otworzyli.

Nie poskąpił ich też Braciom, by przepowiadanie Bożego Słowa było owocne.

Róża z Pariacoto dopiero teraz, w świetle męczeństwa zrozumiała wydarzenie z okresu wielkiej suszy, a więc z pierwszego roku pobytu franciszkanów w tym rejonie. „Dotknęła nas plaga szarańczy, która niszczyła nasze zasiewy, a było to jedyne źródło utrzymania rodziny. Zobaczyłam o. Zbigniewa przy kościele, poinformowałam go o pladze pokazując jakieś okazy w kartonowym pudełku. Prosiłam go o wiele modlitwy i celebrowanie mszy św., bo bardzo cierpieliśmy przynosząc do domów mizerne plony ze zniszczonych plantacji. O. Zbigniew rozumiał i celebrowaliśmy Eucharystię, podczas której prosiliśmy o ustąpienie plagi, dotykającej nasze uprawy. Wkrótce plaga ustąpiła; (...) I dziękuję, ponieważ wysłuchana została przez ich wstawiennictwo nasza prośba, w chwilach nadzwyczajnej próby wiary i miłości do Jezusa”.

Romualdo (w V 1991 r.) wybrał się z o. Zbigniewem na festę we wsi oddalonej 8 godzin drogi od Pariacoto. Nie padało tam od dawna. Mówią: „Ojczy, my potrzebujemy wody”, a on odpowiedział: „Trzeba się modlić”. I tak uczynili. Świadek był zaskoczony przekonaniem z jakim się modlił Kapłan; udzieliło się ono innym; a później skutecznością – już w nocy przez dwie godziny padał deszcz, dając też wielu wzrost we wierze.

Coraz większe zaufanie objawiało się także w radzeniu się Sług Bożych. Róża wspomina wizyty Błogosławionych w jej domu. Było w nim szereg problemów; dzięki ich radom małżonkowie pojednali się i zmienili życie. Wiele trudzili się na rzecz rodzin, wciągając je do specjalnej katechezy.

Jako charyzmat odczytywano posługę Ojca Michała wobec dzieci. W Pariacoto na Mszy św. zaczynał od grupy kilkunastu, przed śmiercią miał ich blisko dwieście. W grupach katechetycznych liczebność ta wzrosła ponad czterokrotnie; przychodziła młodzież nie tylko z Pariacoto.



**3. Przychodzili do nich z bliska, przychodzili z daleka.** Czytany w czasie liturgii beatyfikacyjnej fragment Ewangelii zaczyna się od wspomnienia jakichś „greków”, zapewne Żydów z diaspory albo z nimi sympatyzujących, a pochodzących z kręgu kultury greckiej. Przybyli do Jerozolimy na Paschę i **chcą widzieć** Jezusa. To więcej niż zobaczyć oczyma; to spojrzenie duchowe: chcą „widzieć”, czyli poznać Go, zrozumieć, podjąć Jego misję z odpowiedzialnością.

Świadczy o tym reakcja Jezusa. Zaskakuje nas ona: nie pokazuje się bowiem ich oczom ciała, ale przesyła odpowiedź, ze stwierdzeniem, że oto „nadeszła już godzina”. Odnosi się w niej do śmierci, ale i wywyższenia - uwielbienia. Tłumaczy przy tym, że „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”. Śmierć Jezusa nie jest absurdem, jest jak ziarno, które się zasiewa w glebę. Jest ono znakiem życia, początkiem tego, co będzie rosnąć, nadzieją urodzaju. Śmierć na krzyżu wydawała się końcem, a przekształciła się w nowe stworzenie. Jak obumarłe ziarno, które „przynosi plon obfity”. Śmierć i chwała zostały złączone w Jezusie. Dał nam obietnicę, że staną się i naszym udziałem – nie tylko śmierć, ale i chwała - jeśli jesteśmy gotowi iść za Nim: iść po Jego ścieżce chwały, która przechodzi przez Krzyż.

**4. Iść za nim, czyli naśladować go; także w relacji do innych.** Ważne dla ludzi z Pariacoto było to, że ojcowie Michał i Zbigniew traktowali wszystkich jednakowo: „Byli dobrymi braćmi, posłańcami Boga. Żyli ze wszystkimi w braterstwie, także wobec tych, co ich nie akceptowali”, stwierdza Albertita. Obydwaj bardzo szanowali chorych i najuboższych.

Edmundo podkreśla, że starali się o rozwój. Wzywali do solidarności, wspólnej pracy i dawali jej przykład. O. Zbigniew często przy

niej bywał. Gdy prowadzono wodociąg do nowego osiedla, gdy budowano zbiornik, Rosa widziała jak pracował tasakiem, kilofem, sztabą, aż na końcu dnia ręce miał w pęcherzach i krwi. „Byli pełni entuzjazmu, nieśli pomoc, chcieli by wieś była kwitnąca” twierdzi Edmundo i dodaje: „Nie tracę nadziei i wierzę, że oni i teraz będą pomagać, aby Pariacoto się rozwijało”.

Ale świadectwa też dowodzą, że w wirze potrzeb socjalnych ówczesnej społeczności, Ojcowie nie zatracili istoty misyjnego powołania. Na przykład Norma z Pariacoto, znająca dobrze różne idee krążące wśród miejscowych, podkreśla, że „nasi bracia – jak ich nazywa - Michał i Zbigniew (...) przybyli, byśmy poznawali wiarę w Boga, mieli miłość i nadzieję”.

Albertita zaświadcza, że kiedyś podczas Mszy św. powiedzieli: „Dobrze, że jesteśmy z wami, i to na zawsze...; pozostaniemy razem aż do końca”. I wiedzieli, po co tutaj są - dodała.

Alberto potwierdził, że w obliczu niebezpieczeństwa nie zamierzali uciekać. O. Michał, kilka dni przed śmiercią wyznał mu: „Sprawy stają się trudne, nie wiemy co się wydarzy”. Już wcześniej, gdy był z nim w Cachipampa, byli świadkami przejścia senderystów. „Innym razem wracając z o. Zbigniewem z Pampas Grande, zapytałem go, co będzie, jeśli umrze?” Odpowiedział: „Nie przejmuj się, jeśli umrę, pochowacie mnie w Pariacoto”. Po ich śmierci był wściekły na to, co się stało. Potem przypomniał sobie słowa, które w homiliach Ojcowie powtarzali i komentowali. Kiedyś o. Zbigniew na jego uwagę rzekł: „Jeśli ziarno pszenicy nie obumrze, zostanie samo”. On ze swoją rodziną przypominają to sobie i pragną żyć tak, jak ich męczennicy nauczali. Dziś słowa te przypominają nie tylko im Liturgia Słowa beatyfikacji.

Simón, przed trzema laty, w dniu Pierwszej Komunii wyznał: „Pięknie jest kontemplować ślady, które pozostawili Słudzy Boży oraz ich pracę; bardzo oczekuję chwili, gdy będą wyniesieni do chwały ołtarzy oficjalnie, ale w moim sercu już tam są” (16.12.2012). Doczekał się.

Norma z Pariacoto zaś tłumaczy: „Jestem kobietą szczęśliwie zamężną, matką czworga dzieci. Najstarsza nazywa się Angela Rosario, syn – Michał, trzeci – Franciszek i czwarty Zbigniew. (...) Nazwaliśmy naszych synów na cześć męczenników i w podziękowaniu za duchową formację, jaką od nich otrzymaliśmy. Ich przykład zaufania Bogu, braterskość, życie z najbardziej potrzebującymi towarzyszy nam, w naszym życiu rodzinnym”.

**5. Nauczyci ich nadawać wartość życiu,** o czym też traktuje hymn Enrique Mesijasa na beatyfikację, który rozlegnie się na zakończenie celebracji w Chimbote. Z refrenem: „Oni są tutaj, są świadkami nadziei, ich krew napełniła kwiaty mojego kraju”; i z charakterystyką posługi Błogosławionych:

„Bracie Michale, Twój najmniejszy, każdego ranka wspominają radośnie Twoje gesty miłości”, a wcześniej „Twoje słowa przyniosły więcej wiary do tej ojczyzny, sprawiedliwości, życia, Królestwa Bożego”.

„Bracie Zbigniewie, wiemy, że jesteś obecny w ubogich” (...) „Praca i modlitwa wypełniały Twoje budowanie w ludziach wiary i przebaczenia”.

Nauczyci wielu Peruwiańczyków nadawać wartość życiu, tj. odpowiadać na Boże wezwania.

Już nie jeden łączy z Błogosławionymi swoje powołanie kapłańskie. Na przykład w 1997 r. ks. Gerard wyznał przy ich grobie: „Przyjechałem tu podczas podróży do Huaraz (...) Okazja, by oddać

część Zbigniewowi i Michałowi, z którymi czuję się bardzo blisko złączony, bo to oni dali mi inspirację, by iść drogą kapłaństwa". Przejmijmy się tym bardziej słowami Jezusa czytanyymi w liturgii I soboty Adwentu, nie ustawajmy w prośbie, aby wyprawił Pan robotników na swoje żniwo, ale też bądźmy gotowi odpowiadać na jego zaproszenie, gdy dotknie nas Jego łaska. Siostry i Bracia w Chrystusie!

Dziś Błogosławieni, słuchali Chrystusowego wezwania; usłyszeli i posłuchali. Weszli do Pariacoto, już zagrożonego terrorem, jak Chrystus do Jerozolimy przed Paschą; zawsze gotowi, by przejść z Nim od Niedzieli Palmowej, przez śmierć; i wierni Mu „aż do końca” dostąpili też obiecanej chwały. Weszli, by naśladować Chrystusa, oddać się na służbę „znękanym i porzuconym”, by ich nauczyć jak nadawać życiu wartość.

Oby „Ich krew przyniosła pokój tej Ziemi, błogosławieństwo Kościołowi w Peru i wiele nowych powołań misyjnych w Polsce”, jak prosił w Pariacoto przy grobach Męczenników abp Józef Życiński w 1999 r.

Kościół zanosząc teraz dziękczynienie do Boga za o. Michała i o. Zbigniewa oraz ks. Sandro, wiernych, których obdarzył łaską, że wytrwali przy nim w próbie, jaką jest śmierć męczeńska, proponuje ich, jako przykłady świętości, do której wszyscy zostaliśmy wezwani; i jako orędowników. Jak podkreślił Sobór Watykański II kult

świętych nie może być dla zwykłej dewocji, bo nie zbawiają nas uczucia i teorie, ale winien służyć praktykowaniu ewangelicznej miłości (zob. KK 50).

Dziękujemy Bogu za dar Męczenników z Peru oraz ich beatyfikację, w bazylice św. Franciszka, który w pismach pozostawił i takie Napomnienie: „Bracia, spoglądajmy na dobrego Pasterza, który dla zbawienia swych owiec wycierpiał mękę krzyżową. Owce Pana poszły za Nim w ucisku i prześladowaniu, w upokorzeniu i głodzie, w chorobie i doświadczeniu, i we wszystkich innych trudnościach; i w zamian za to otrzymały od Pana życie wieczne”. Jesteśmy teraz pewni, że te słowa odnoszą się do bł. Michała i bł. Zbigniewa.

Napomnienie to kończy jednak zdanie: „Stąd wstyd dla nas, sług Bożych, że święci dokonywali wielkich dzieł, a my chcemy otrzymać chwałę i cześć, opowiadając o nich” (Pisma św. Franciszka, Napomnienia, 6).

Po takiej przestrodze, spoglądajmy Siostry i Bracia w swoim życiu na Dobrego Pasterza - za którym poszli o. Zbigniew i Michał - sami wierząc i dając świadectwo. A przykład każdego z nowych Błogosławionych Kościoła niech umacnia nas w dobrym życiu, jego słowa - pouczają, a wstawiennictwo - wyprasza Bożą łaskę”. (por. Prefacja o Pasterzach, Mszał Rzymski). Amen.

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## RYCHWAŁD – DZIEKCHYNIENE ZA MĘCZENNİKÓW

Przed tutejszym, słynącym łaskami obrazem Matki Bożej Pani Ziemi Żywieckiej, modlił się niejednokrotnie pochodzący z pobliskiej Łękawicy o. Michał – wyniesiony 5 grudnia na ołtarze wraz ze swym współbratem zakonnym.

Podczas Eucharystii w rychwałdzkim kościele odsłonięto i poświęcono nowy obraz męczenników franciszkańskich. Wizerunek namalowany przez Mirosława Kłapytę zawisł na bocznej ścianie świątyni. Do tego najważniejszego na ziemi żywieckiej sanktuarium, jeszcze jako ministrant, pielgrzymował z rodziną o. Tomaszek.

O. Mariusz Kozioł podczas homilii zachęcił, by dziękować Bogu za dar franciszkańskich misjonarzy – męczenników. „Dziękujmy Bogu za męczenników, którzy są takimi iskrami Bożymi, oknami, przez które zaświeciło słońce, także dla tych ubogich Indian gdzieś wysoko w górach, mogących odkryć, że Bóg jest z nami przez dobroć

naszych braci” – podkreślił wicerektor Franciszkańskiego Seminarium Dchownego w Krakowie.



Bł. Michał – obraz z kaplicy w Pariacoto

Zdaniem franciszkanina, dar misjonarzy – męczenników pozwala także odkryć bliskość Pan Boga. „Bóg chce być blisko człowieka” – dodał. „Bóg pragnie dotrzeć do każdego człowieka. Nie ma miejsca, które by Go nie interesowało. Nie ma ludzi, którzy by Go nie obchodzili” – zaznaczył.

Eucharystię współcelebrowali ojcowie franciszkanie z krakowskiej prowincji za-

konnej. Kustosz rychwałdzkiego sanktuarium o. Bogdan Kocańda OFMConv. przypomniał, że na grobowcach polskich zakonników widnieją słowa: „Mocni w wierze, płonący miłością posłańcy pokoju – aż do męczeństwa”. „To najlepsza charakterystyka nowych błogosławionych” – dodał franciszkanin. Duchowny zauważył iż na poświęconym obrazie na twarzach nowych błogosławionych, namalowanych na tle Andów, widać tęsknotę za tym, co nieprzemijające.

Beatyfikacja dwóch polskich franciszkanów: Michała Tomaszka i Zbigniewa Strzałkowskiego oraz włoskiego księdza Alessandro Dordi dokonana się podczas Mszy św. na stadionie Stulecia w Chimbote w Peru z udziałem tysięcy wiernych. Aktu beatyfikacji w imieniu papieża Franciszka dokonał kard. Angelo Amato, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Misjonarze zostali zamordowani w 1991 r. w przez maoistowskich bojówkarzy ze „Świetlistego Szlaku”, a ks. Alessandro Dordi zginął męczeńsko w tym samym roku.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## W ZIELONEJ GÓRZE TEŻ DZIEKOWANO

5 grudnia zielonogórcy franciszkanie razem z wiernymi dziękowali Bogu za święte życia bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego, zakonników, którzy 9 sierpnia 1991 r. ponieśli męczeńską śmierć w peruwiańskim Pariacoto.

Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył ks. bp Paweł Socha. Przy ołtarzu spotkało się wielu kapłanów pracujących w diecezji oraz bracia kapucyni z klasztorów w Nowej Soli i Gorzowie Wielkopolskim. We wspólnym dziękczynieniu brały również udział siostry zakonne oraz wielu parafian i zaproszonych gości.

Całą uroczystość uświetniła schola składająca się z młodzieży działającej w duszpasterstwie oraz franciszkańscy sympatycy, chętni do włączenia się we wspólne dziękczynienie.

Po Mszy Świętej ksiądz biskup Paweł otworzył wystawę poświęconą pamięci błogosławionych braci męczenników.

Całej uroczystości towarzyszyło wiele emocji i wzruszeń, ponieważ bracia Michał i Zbigniew są bliscy nie tylko franciszkanom, ale również wszystkim tym, którzy codziennie stają przed swoimi małymi wyborami wierności Bogu. Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## WIERNI SYNOWIE MARYI – MISJONARZE MĘCZENNICZY Z PARIACOTO

Pod hasłem „Wierni synowie Maryi – misjonarze męczennicy z Pariacoto” odbyła się tegoroczna Sesja misjologiczna i czuwanie modlitewne Papieskiej Unii Misyjnej na Jasnej Górze.

Czowanie zorganizowano tradycyjnie w sobotę przed liturgicznym wspomnieniem św. Franciszka Ksawerego, patrona misji katolickich – w tym roku, 5 grudnia. W modlitwie uczestniczyli członkowie Papieskiej Unii Misyjnej, Żywego Różańca i osoby związane z misjami.

„Zawsze w okolicach liturgicznego wspomnienia św. Franciszka Ksawerego, patrona misji, Papieska Unia Misyjna i Żywy Różaniec gromadzi się tutaj, w Domu Matki, aby modlić się w intencjach misyjnych, a jednocześnie podejmować refleksje misjologiczną – przypomina ks. prał. Tomasz Atlas, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce – Nie planowaliśmy w tym roku takiej zbieżności, spotkania w Domu Matki i beatyfikacji polskich misjonarzy męczenników z Pariacoto. W związku tym, tematem, który nam się narzucił, jest temat męczeństwa w posłudze misyjnych i polskich męczenników, nie tylko tych, którzy będą wyniesieni na ołtarze, ale też tych innych, którzy po latach ofiarnych pracy swoją misyjną pracę przypieczętowali poprzez męczeństwo, a na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat było to kilka osób”. „Podczas Sesji będziemy mówić o męczeństwie z punktu widzenia teologicznego, posłuchamy też konkretnych świadectw dotyczących męczeństwa naszych braci w wierze w Iraku i Syrii, będziemy też w czasie nocnego czuwania modlić się, najpierw dziękując za bł. o. Michała i bł. o. Zbigniewa, ale także polecając tych wszystkich misjonarzy i chrześcijan, którym przychodzi żyć, pracować, ewangelizować w trudnych, niebezpiecznych warunkach” – podkreślił ks. prał. Atlas.

Mszy św. odprawionej w sobotę o godz. 14.00 w Kaplicy Cudownego Obrazu przewodniczył bp Łukasz Buzun, biskup pomocniczy diec. kaliskiej, paulin.

„Dzisiaj jest dzień szczególny – podkreślał witając wiernych bp Łukasz Buzun– Jak wiemy, dzisiaj jest beatyfikacja pierwszych polskich męczenników: o. Michał i o. Zbigniewa, i to też jest m.in. motyw naszego spotkania i dziękczynienia eucharystycznego”.



Bł. Zbigniew – obraz z kaplicy w Pariacoto

„Męczennicy, dzisiejsi błogosławieni, dali świadectwo, że ten udział w życiu Boga był przez całe ich życie, krótkie w sumie, rozwijany, i że on się nie zakończył, bo ich postanowienie pójścia z Chrystusem, odpowiedź na powołanie, jeśli byłaby tylko ludzka, byłaby naznaczona słabością i miała swój kres – zauważył w homilii bp Buzun – Ale dzisiaj mamy tę szeroką perspektywę eklezjalną, kościelną, że udział w życiu Boga ich ciągle trwa, i stali się dla nas świadkami tej miłości, która jest odważna, mężna, i która jest związana z krzyżem, bo tak jak i prawda, tak i miłość jest związana z krzyżem. Oni przeżywali swoje życie w bliskości z Bogiem na różne sposoby, a nie jest to proste i łatwe, i często człowiek ze smutkiem, w różnych sytuacjach, wycofuje się z tej relacji, bo ona jest wymagająca. Ale oni byli ożywieni miłością. Jeśli człowiek nie ma w sercu miłości, to nawet małe problemy są nie do uniesienia. Narzekamy, stajemy się zgryźliwi, stajemy się niezdolni dla drugich osób, kiedy nie mamy w sercu tego dynamizmu, tego założenia, do którego się przyznajemy codziennie od nowa, w różnych sytuacjach, że oddajemy się Bogu bez zastrzeżeń”.

„Oni się zapalili miłością do Chrystusa i okazali wiarę, która nie była wiarą słabą,

tchórzliwą małostkową, ale wiarą mężną. Możemy powiedzieć, że nie przepali swojego życia – kontynuował Biskup – Heroiczne męstwo, postawa jednocześnie rozumna, dopytująca, konkretna, tych dzisiejszych świadków wiary, ale żeby być mężnym na zewnątrz, w czynie, to najpierw to męstwo musi być naszą postawą wewnętrzną, która może się okazywać w tym, że człowiek nie ulega zniechęceniu, nie ulega też smutkowi, który rodzi się niejednokrotnie z obawy przed przyszłością, przed tym, co trudne, a może przed własną słabością i świadomością upadków, które były naszym udziałem w przeszłości. (...) Stajemy się ludźmi odważnymi, mężnymi poprzez konkretne czyny. To one nas budują, są budulcem naszego człowieczeństwa, dojrzałego, świetlanego, pięknego, i każdy dzień jest takim czasem nauki, każde teraz, które było ich udziałem, jest naszym udziałem, jest czasem nauki miłości i jednocześnie przygotowaniem do tego ostatniego egzaminu, którym będziemy rozliczeni z miłości”.

Ks. Jan Kędziora, pallotyn, pracował na misjach w Kongo w latach 1981- 2003, a po przerwie w Polsce powrócił na półtoraroczną misję do Afryki Zachodniej na Wybrzeże Kości Słoniowej. „Tam czas minął bardzo szybko, jakby to wczoraj wszystko było, ale przyjeżdżając z Afryki do Polski trzeba było się zaaklimatyzować – opowiada ks. Jan Kędziora – O tamtych latach muszę powiedzieć, że bardzo miłe wspominał wszystkie spotkania z ludźmi, których wiara jest bardziej żywa niż tu w Polsce, i bardziej są zainteresowani Ewangelią, i nie tylko chodzi o katolików, ale o wszystkich ludzi, a w Afryce nie spotkałem człowieka niewierzącego, wszyty są wierzący, ale na różny sposób”.

„Ewangelizację rozpoczęliśmy w latach 1990-91 i mieliśmy 30-tu ewangelizatorów świeckich, których przygotowywaliśmy przez cały rok, którzy nadawali tętno ewangelizacji – wspomina kapłan – Było nas czterech księży na parafii, (...) a zaczynając było nas tylko dwóch w 1981 roku. Każdy miał swoją grupę ewangelizatorów. Były cztery punkty ewangelizacyjne, oczywiście nie w kościele, tylko na terenie



miasta pod plandekami. Były cztery konferencje, które zaczynały się o godz. 12.00, były piosenki, modlitwy, a o 13.00 była już ewangelizacja. Były cztery kazania, a

między kazaniem były pieśni i modlitwy. (...) Na ewangelizację szedł kto chciał. Była tak modna, że prawie wszyscy szli, w

mieście nie było prawie ludzi wówczas, tylko wszyscy szli na ewangelizację”.

Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## PREZYDENT POLSKI DO PREZYDENTA PERU

Z okazji uroczystości beatyfikacyjnej polskich misjonarzy-męczenników w Chimbote Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda napisał list do Prezydenta Republiki Peru Ollanta Moisés Humala Tasso.

Prezydent RP podziękował w nim za zaproszenie do udziału w uroczystości wyniesienie na ołtarze krakowskich franciszkanów: ojca Michała Tomaszka oraz ojca Zbigniewa Strzałkowskiego. Jednocześnie wyraził żal, że obowiązki nie pozwoliły mu na osobisty udział w ceremonii beatyfikacyjnej polskich męczenników.

Przy tej okazji przypomniał znakomitych Polaków, takich jak: Ernest Malinowski, Edward Jan Habich, Ryszard Jaxa Małachowski czy Maria Rostworowski Tovar de Diez Canseco, którzy zwiążali swoje życie z Peru, swoimi talentami i pracowitością służąc Republice i jej mieszkańcom.



Nowa kaplica Męczenników w Pariacoto

Prezydent Duda wspominał w liście do głowy państwa Peru również poza ewangelizacyjną działalność zakonników na rzecz tamtego społeczeństwa.

W okolicznościowym liście zapewnił Prezydenta Republiki o tym, że „Peru pozostaje jednym z najważniejszych partnerów Polski w Ameryce Łacińskiej, zarówno w wymiarze współpracy dwustronnej, jak i wielostronnej – jako członek Sojuszu Pacyfiku, w którym to Polska od lipca br. ma status obserwatora”.

Na koniec Andrzej Duda życzył Ollanta Moisés Humala Tasso „wszelkiej pomyślności osobistej oraz sukcesów w sprawowaniu urzędu Prezydenta Republiki Peru dla dobra całego społeczeństwa”. Poniżej prezentujemy cały list Prezydenta RP do Prezydenta Peru. jms

## LIST DO PREZYDENTA PERU Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI BEATYFIKACYJNEJ POLSKICH MISJONARZY

Jego Ekscelencja  
Pan Ollanta Moisés Humala Tasso  
Prezydent Republiki Peru  
Szanowny Panie Prezydencie!

Pragnę serdecznie podziękować Panu Prezydentowi za zaproszenie do udziału w uroczystości beatyfikacyjnej polskich misjonarzy, ojca Michała Tomaszka oraz ojca Zbigniewa Strzałkowskiego, która odbędzie się w Chimbote w dniu 5 grudnia 2015 roku.

Losy Polski i Peru często spletały się ze sobą, a wielu znakomitych Polaków, takich jak: Ernest Malinowski, Edward Jan Habich, Ryszard Jaxa Małachowski czy Maria Rostworowski Tovar de Diez Canseco związało swoje życie z Pana krajem, swoimi talentami i pracowitością służąc Republice Peru i jej mieszkańcom.

Przyszli polscy błogosławieni, ojcowie franciszkanie – Michał Tomaszek oraz Zbigniew Strzałkowski – zamordowani w roku 1991 przez partyzantów Świetlistego Szlaku, prowadzili wśród miejscowej ludności nie tylko dzieło ewangelizacji, ale i służyli im z oddaniem, prowadząc działalność edukacyjną, opiekę społeczną, a także inicjując wydarzenia kulturalne i rekreacyjne. Ojcowie żyli zgodnie z zasadami widniejącymi na ich nagrobkach w Pariacoto: „Firmes en la Fe – Mocni w wierze/ Ardientes en la Caridad – Płonący miłością/ Mensajeros de la Paz – Posłańcy pokoju/ Hasta el martirio – Aż do męczeństwa”.

Pragnę zapewnić Pana Prezydenta, że Peru pozostaje jednym z najważniejszych partnerów Polski w Ameryce Łacińskiej, zarówno w wymiarze współpracy dwustronnej, jak i wielostronnej – jako członek Sojuszu Pacyfiku, w którym to Polska od lipca br. ma status obserwatora. Jestem przekonany, że nadal będziemy z sukcesem wspólnie pracować na rzecz pogłębiania polsko-peruwiańskich relacji politycznych, gospodarczych i społecznych oraz obrony wartości demokratycznych i praw człowieka.

Bardzo żałuję, że obowiązki nie pozwalają mi na osobisty udział w ceremonii beatyfikacyjnej polskich męczenników. Miłość, która jest gotowa nawet oddać życie, nie zginie, nauczał święty Jan Paweł II. Męczeństwo jest zawsze świadectwem najwyższej miłości oraz konsekwentnej wierności wyznawanym przez siebie wartościom. Stanowi najbardziej doniosły wyraz człowieczeństwa.

Życzę Panu Prezydentowi wszelkiej pomyślności osobistej oraz sukcesów w sprawowaniu urzędu Prezydenta Republiki Peru dla dobra całego społeczeństwa. Z wyrazami szacunku

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej  
Andrzej Duda

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## Refleksja tygodnia

# LUDZIE. MĘCZENNICZY MIŁOŚCI

**Świętość to lekkość wyrażana poprzez trud w podejmowaniu decyzji najważniejszych - twierdzi w swojej refleksji o franciszkańskich męczennikach Weronika Makowska.**

## Męczennicy miłości

Ludzie gór wierzą, że czasami z białego człowieka jest w stanie wyskoczyć demon. Zły, zaklęty w ciele białego, wysokiego mężczyzny porwie dobytek, zabierze ze sobą życie matek i ojców, serca dorastających córek. Tam, gdzie mieszkają, w Andach, na wysokości kilku tysięcy metrów, biały człowiek pojawia się niezwykle rzadko. Gdy pewnego popołudnia po raz pierwszy zacznie przechadzać się ubitą, ziemistą drogą, ludzie gór będą niechętnie uchylać drzwi, rozmawiać z nim nie będą w ogóle. Wraz z upływającym czasem nieufność powoli zamienia się w ciekawość. Dyszans do białego człowieka zmniejszy się coraz bardziej. Ludzie gór widzą, że biały nigdy nie ukradł konia, nie pożałował duszy starej matki, pomaga, ratuje w chorobie i nie chce nic w zamian. Zaprasza do siebie, do domu, gdzie wiecznie pali się naftowa lampka. Kilkanaście lat później na wydeptanych ścieżkach wioski w Andach pojawia się dwóch Polaków. To moment, w którym rozpoczyna się historia odmieniająca życie ludzi gór.

Rok 1991'. Idąc mija kartkę przybitą do drzewa z napisem „karabinem po władzę”. Pariacoto. Peru. Jednopiętrowe, małe domki, szerokie ulice, gdzieniegdzie siedzący przed domami ludzie. Kiedy tu przyjechał, szary habit nosił dopiero od kilku lat. Święcenia kapłańskie miał od dwóch. Zbigniew, pierwszy z franciszkanów. Michał przyjechał kilka miesięcy później.

Kościół w Pariacoto nie jest w najlepszym stanie. Zaniedbany. Pusty. Z wygaszoną lampką koło tabernakulum. Cała parafia ma około tysiąc kilometrów kwadratowych. Do wiosek w Andach misjonarze docierają samochodem, konno lub pieszo. Michał angażuje się w pracę z młodzieżą. Robi wycieczki terenówką, organizuje seanse filmowe, puszcza z kasetowego magnetofonu muzykę. Zbigniew, spokojniejszy i bardziej wyważony odnajduje się w pomocy chorym. W wioskach panują epidemie cholery. Ludzie padają jak muchy. Zbigniew robi wszystko, by sprowadzić lekarzy i pielęgniarki. Udaje mu się. Miejscowi widzą lekarzy po raz pierwszy w życiu. W końcu Pariacoto dostaje agregat prądowłóczy, stała doprowadzenie wody i kanalizację.

Kartek z hasłem „karabinem po władzę” jest niebezpiecznie dużo. Każą nazywać się Sendero Lumioso: świetlistym szlakiem. Głoszą niezdrowe idee, tam gdzie postąpi ich noga, zostawiają sierp i młot. Na ich rękach krew już ponad dwudziestu tysięcy istnień. Nienawidzą religii, słabości i sprzeciwu. Lubią posłuszeństwo. Informacja o dwóch El Polacco mówiących o Bogu, który miłuje, kocha, nakazuje „Nie zabijaj!”, szybko rozprzestrzenia się po całym Peru. Trafia też tam, gdzie nigdy nie powinna trafić. Najpierw zaczęło się zmierzchać. Wraz z nocą przyszli oni. Sendero Lumioso. Ich karabiny nie były z papieru, kule nie były z plastiku, nie zostawiały pamiątek w postaci siniaków na ciele. Gdy zjawili się pod drzwiami Zbigniew stanowczo powiedział, żeby nikogo nie

krzywdzili. Przyszli tylko i wyłącznie po „El polacco”. I tylko i wyłącznie „El polacco” mają zabrać. Sendero Lumioso posłuchali. Na początku Michałowi i Zbyszkowi związano ręce i wsadzono na przyczepę ich własnej terenówki. Trzy godziny jazdy. Gdy między domami zaczynają rosnać odległości, Peruwiańczyk ze Świetlistego Szlaku cały czas mówi im, że religia to opium dla ludu. Brzydzi się tym, że Michał i Zbigniew rozdawali Indianom imperialistyczną żywność, której brakuje z powodu rewolucji. Rewolucji, której on sam jest aktywnym członkiem. Docierają na miejsce. Już wiedzą, że stara terenówka nie zawróci z powrotem do Pariacoto. Na pewno nie z nimi. Parę minut po dwudziestej pierwszej rozpoczyna się pospieszna egzekucja. Jeden z komunistów odczytuje wyrok. Franciszkanów kładą twarzami do ziemi. W przeczytanym pośpiesznie piśmie Michał i Zbigniew oskarżeni zostali o opóźnianie wybuchu rewolucji. Ołów przyłożony do głowy jest zimny. Przez dziurę, ciepłą, gęstą, rudą strużką ucieka pierwsze życie. Później strzał w ucho i w kręgosłup. Gaśnie drugie bystre spojrzenie. Na plecach Zbigniewa, od łopatek po łądzwie napis po hiszpańsku: Tak giną sługusy imperializmu.

Ciała zostawiono na pustkowiu. Strzały, które padły wystraszyły jedynie peruwiańskie ptaki.



Logo Beatyfikacji ułożone na ulicy przez mieszkańców Pariacoto

Na ich pogrzebie pojawia się kilka tysięcy ludzi. Powietrze jest ciężkie od strachu przed coraz bardziej panoszącymi się w okolicy terrorystami i od rozpacz Indian, którzy szczerze pokochali dwóch El Polacco. Zbyszka i Michała miejscowi zaczynają nazywać „męczennikami miłości”. Niekoniecznie czekali na jakąkolwiek reakcję Watykanu, bo w ich oczach ta dwójka, jeszcze za życia, zasłużyła na świętość. Dzieciaki, które znały Michała, posmarkując, z popuchniętymi oczyma, zaczęły śpiewać piosenkę, którą przetłumaczył dla nich z Polskiego. Możliwe, że to pierwsza rzecz, która przyszła im na myśl, możliwe, że coś, co Michał, gdyby żył, chciałby usłyszeć. Bez zbędnego patosu, nie każdy umiał śpiewać czysto. Na Internecie nikt nie wspomina, co to była za piosenka. Nawet jeśli była typową popową przyśpiewką, w tamtym momencie urosła do rangi modlitwy.

Zbigniew i Michał zostali pochowani w kościele w Pariacoto. Mieli 33 i 31 lat.

Pięć lat po śmierci franciszkanów ruszył ich proces beatyfikacyjny. W grudniu tego roku Kościół Katolicki ogłosi ich błogosławionymi.

Świętość to lekkość wyrażana poprzez trud w podejmowaniu decyzji najważniejszych. Tchnienie, które nie zapisuje się przez słowa, ale czyny. Bieg długodystansowca, który biegnie sprintem dając z siebie wszystko na każdym okrążeniu. Weronika Makowska (lat 17)  
Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## Wiadomości zagraniczne

# PAPIEŻ O MĘCZENNİKACH PERUWIAŃSKICH

Papież Franciszek wspomniał o Męczennikach z Peru podczas tradycyjnej modlitwy Anioł Pański, która miała miejsce na Watykanie w niedzielę 6 grudnia.

Po zakończeniu refleksji poświęconej II niedzieli Adwentu i postaci Jana Chrzciciela, papież Franciszek, zwracając się do licznie zgromadzonych pielgrzymów powiedział:



Wczoraj w Chimbote (Peru) zostali ogłoszeni błogosławionymi Michał To-

maszek i Zbigniew Strzałkowski, franciszkanie konwentualni, i Alessandro Dordi, kapłan fidei donum, zabici z powodu nienawiści do wiary w 1991 r. Niech wierność tych męczenników w naśladowaniu Jezusa da siłę wszystkim nam, szczególnie chrześcijanom prześladowanym w różnych częściach świata, do odważnego świadectwa o Ewangelii.

Za: Radio watykańskie

## PARIACOTO : „ONI TUTAJ SĄ” DZIĘKCZYNIENIE ZA BEATYFIKACJĘ

6 grudnia w Pariacoto parafianie i pielgrzymi dziękowali za niezwykły dar, który otrzymali od Pana Boga dzień wcześniej - za beatyfikację franciszkanów - o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego.

W małym miasteczku, gdzie pracowali nasi błogosławieni męczennicy od rana panowała atmosfera wielkiej radości i wdzięczności. Na ulicach Pariacoto widniały wizerunki błogosławionych misjonarzy, a w głośnikach i niektórych radiach samochodowych można było usłyszeć hymn beatyfikacyjny „Testigos de la esperanza” („Świadkowie nadziei”).

O 10:00 rozpoczęła się uroczysta msza święta dziękczynna, której przewodniczył abp Salvador Piñero García-Calderon z Ayacucho - przewodniczący Konferencji Episkopatu Peru. Uczestniczyli w niej także biskupi: abp Stanisław Gądecki - przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski oraz biskupi bp Tadeusz Pieronek, bp Roman Pindel i bp Andrzej Jeż. Z Rzymu przyjechał o. Marco Tasca - Minister Generalny ze swoją radą. Na uroczystość przyjechali także misjonarze z Boliwii, Peru i Paragwaju oraz kapłani z Polski.

Przed mszą świętą miało miejsce otwarcie i poświęcenie nowej kaplicy grobu błogosławionych męczenników, przygotowywanej specjalnie na tę okazję. To właśnie tam zostały przeniesione ciała o. Michała i o. Zbigniewa po dokonanej w październiku ekshumacji.

Podczas mszy pojawiło się wiele akcentów typowo peruwiańskich - przed liturgią słowa tańczące dzieci przyniosły do ołtarza Pismo Święte. Procesję z darami ofiarnymi prowadziła ku ołtarzowi inna grupa tancerzy. W darach ofiarnych prócz hostii i wina przyniesiono m.in. obrazy z wizerunkami nowych błogosławionych, baranka,

stule, monstrancję i kielich podarowaną przez rodziny, a także gołębia, który po wypuszczeniu poleciał prosto do kościoła, do miejsca dawnego grobu o. Michała Tomaszka.

W uroczystościach wybrzmiał mocno wyraźnie akcent polski. Oprócz Ojca Prowincjała Jarosława Zachariasza przemawiali obecni na liturgii polscy biskupi na czele z abp Stanisławem Gądeckim. Głos zabrała pani Konsul Ambasady Polskiej w Peru, a także siostra o. Michała Tomaszka, która zapewniła parafian z Pariacoto, że zawsze pozostaną w sercu jej rodziny.



Bezpośrednio po mszy rozpoczął się marsz pokoju i pojednania, w którym udział wzięli wierni oraz parafianie z odległych wiosek obsługiwanych przez błogosławionych męczenników. Pochód zakończył się przejściem przez „bramę miłosierdzia” usytuowaną tuż za mostem, za który wywieszono ojców misjonarzy do miejsca męczeństwa. Wielu pielgrzymów i wiernych udało się do Pueblo Viejo, gdzie znajduje się kapliczka upamiętniająca miejsce śmierci błogosławionych o. Michała i o. Zbigniewa. Wielkim darem była także możliwość modlitwy w nowo otwartej kaplicy przy grobach męczenników.

Dzień dziękczynienia w Pariacoto był kolejnym Bożym darem, otrzymanym zaraz po beatyfikacji naszych męczenników. Mamy nadzieję, że tak, jak powiedział podczas uroczystości o. Jarosław Zachariasz, Prowincjał Krakowskiej Prowincji Franciszkanów, to

wydarzenie, jakim jest beatyfikacja o. Michała i o. Zbigniewa niczego nie kończy - przeciwnie, jest nowym początkiem na drodze naszego życia, które swój finał będzie miał na mecie w niebie.

*Agnieszka Kozłowska*

## ABP STANISŁAW GĄDECKI - DZIĘKCZYNIENIE W PARIACOTO

Błogosławieni uczestniczyli w tej walce, która toczy się od początku upadku pierwszego człowieka aż do końca świata. Ta walka toczy się także i dla nas, toczy się także w naszym czasie i toczy się w sercu każdego z nas. Tę walkę najprościej, najjaśniej i najbardziej doskonale wyraził św. Augustyn w powiedzeniu, co znaczy „Miłość własna aż do wzgardzenia Bogiem, a z drugiej strony miłość Boga, aż do wzgardzenia sobą.”



Ci, którzy walczyli przeciwko obu ojcom, a także przeciwko Peru, byli ogarnięci miłością siebie. I wszystkim tym, co ludzie zwą? miłością własną. Oni przeciwnie. Męczennicy poszli za tym powiedzeniem św. Augustyna - Miłość Boga, aż do wzgardzenia sobą. Nie uważali swojego życia doczesnego za wartość najwyższą. Męczeństwo i świadectwo męczenników jest dla nas osobiście bardzo ważne. Jest ważne dlatego, że potwierdza, to powiedzenie: „zła nie może czynić semper i ad semper, zła nie może czynić człowiek zawsze i we wszystkich okolicznościach.”

I to jest właśnie to przesłanie, które niosą dla nas Męczennicy i które jest ważne także dla każdego z nas. Zła nie wolno nam czynić nigdy, ani w żadnej postaci. I wreszcie na koniec Męczennicy są dla nas ważni, również dlatego, ponieważ oni odkrywają naszą wewnętrzną? dojrzałość? To wszystko, co każdy z nas niesie w swoim sercu.

Dojrzałość, która jest potrzebna dla Królestwa Bożego. Do tych wszystkich podziękowań, które zostały już wypowiedziane, chciałbym szczególnie podziękować jeszcze raz prezydentowi (przewodniczącemu?) Episkopatu Peru, wszystkim tutaj obecnym biskupom i kapłanom, wszystkim siostrom zakonnym, wszystkim obecnym tutaj wiernym. Niech Pan trzyma w swojej opiece Pariacoto i trzyma w opiece Peru. (tekst nieautoryzowany)

## SŁOWO BPA ANDRZEJA JEŻA

Biegnę teraz myślą do jego Mamy, której serce bije też dla was. Dzięki tej męczeńskiej śmierci wszyscy jesteśmy teraz pod sercem Boga. Wszyscy jesteśmy pod sercem Maryi. Wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami. Pośród tych szarych, zwęglonych gór mamy to piękne miejsce - Pariacoto. Jest pełne życia, bo jest tutaj woda. Ale jest też tutaj potężna siła życia Boga. Dlatego, że ta ziemia przyjęła krew naszych Męczenników, ojców Michała i Zbigniewa.

Dlatego zakwitnie tutaj piękny ogród ich miłości. Niech on zakwitnie w waszych sercach i będzie zapowiedzią przyszłej chwały świętych i błogosławionych w niebie. Oni, gdy tutaj umierali już zwyciężali.

Bo śmierć męczenników zawsze jest ziarnem, posiewem chrześcijan. Posyłam z diecezji tarnowskiej wielu kapłanów na misje. poza diecezją w innych krajach jest ich ponad trzystu. W Peru pracowało ich dwudziestu dwóch. Kiedyś jako Polska mogliśmy się stać tysiąc lat temu narodem chrześcijańskim, bo przybyli inni, głosząc nam Ewangelię. Teraz my chcemy posłać to, co najlepsze: nie technologię, nie wojsko, ale posyłamy ludzi, którzy was kochają.

Życzę Kościołowi w Peru, aby kiedyś posyłał swoich misjonarzy na cały świat. Mocą męczeństwa błogosławionych Zbigniewa i Michała. Tego Wam serdecznie życzę. Szczęść Boże! (tekst nieautoryzowany)

## BP ROMAN PINDEL W PARIACOTO

Do tych wszystkich podziękowań, chcę dodać tylko jedną rzecz. Nie tylko dziękujemy za życie, za męczeńską śmierć, za beatyfikację naszych braci Michała i Zbigniewa, ale dzisiejszy dzień i wczorajsza jest także wielkim świętem misjonarzy. Misjonarzy świeckich, kapłanów, zakonnic i zakonników. Uświadomiłem sobie to patrząc na tych, których poznaję, których poznawałem i którzy przyjechali z bardzo daleka.



Spotkałem dwóch kapłanów, którzy jechali cały tydzień na motocyklach, żeby przybyć na to nasze świętowanie. To znaczy, że to świętowanie świeckich, którzy pracują na misjach, Polaków i zakonników i kapłanów jest tutaj potrzebne.

W Polsce franciszkanie przygotowywali się do tej uroczystości podejmując różne działania, publikując filmy, wydając książki. Starsza kobieta, która przeczytała chyba trzy teksty i obejrzała jakiś jeden film o męczennikach, powiedziała takie zdanie: „oni chyba już wcześniej zdecydowali się umierać, przez to że zdecydowali się opuścić rodzinę i tam przyjechać. Udawali się do kraju i do okolicy, gdzie było niebezpiecznie. I ta kobieta, która poznała, jak wygląda życie misjonarzy, powiedziała - każdy z nich jest męczennikiem.

W tym sensie dziś dziękuję za wasze powołanie, za wasze życie, za wasze głoszenie ewangelii, gdziekolwiek jesteście. Jest powinnością całego Kościoła polskiego, modlitwa i wsparcie waszego działania. (tekst nieautoryzowany)

## DZIĘKCZYNIENIE ZA BŁOGOSŁAWIONYCH WE FRANCISZKAŃSKIEJ PARAFII W LIMIE

Wierni w Peru pozostają w atmosferze radości i wdzięczności za nowych błogosławionych Kościoła - o. Michała i o. Zbigniewa. 7 grudnia świętowano w Limie, w parafii prowadzonej przez franciszkanów z krakowskiej prowincji.

Na początku modlitewnego spotkania odsłonięto dwa malowidła z wizerunkami błogosławionych umieszczone w krzyżu, który znajdował się w prezbiterium. Obrazy wkomponowane w krzyż zostały namalowane już wcześniej, jednak nie można było ich przed beatyfikacją pokazać wiernym. Do tej pory zasłonięte były obrazami aniołów. Msza dziękczynna w Limie była pierwszym oficjalnym momentem po beatyfikacji, w którym wierni mogli zobaczyć krzyż z wizerunkami Męczenników z Pariacoto.

Mszy świętej, która rozpoczęła się o godzinie 20:00 przewodniczył Minister Generalny Zakonu Franciszkanów o. Marco Tasca. Do franciszkańskiej parafii w Limie tego wieczoru przybyli także bracia z rady Generała Zakonu, Prowincjał krakowskiej Prowincji o. Jarosław Zachariasz, biskupi z Polski oraz inni franciszkanie z różnych stron świata. W homilii Minister Generalny zwrócił uwagę na trzy wartości, których uczą nas Męczennicy z Pariacoto. Pierwszą z nich jest odwaga w podejmowaniu nowych zadań i wyzwań. Drugim jest dar dzielenia się z innymi, który pozwalał przewyżczać podziały istniejące w społeczeństwie. Kolejnym jest wartość ubóstwa, której w swoim życiu nie traktowali ideologicznie, ale była przez nich auten-

tycznie przeżywana. Ojciec generał zastanawiał się także, jaka odpowiedź na ten wielki dar beatyfikacji powinien dać Zakon. Podzielił się pragnieniem, by w niedługim czasie otworzyć nową misję pod patronatem bł. Zbigniewa i bł. Michała. Tą refleksję skierował szczególnie do Prowincji Krakowskiej jako największej w Zakonie oraz do pozostałych obecnych na uroczystości polskich prowincjałów.

O. Marco Tasca podczas mszy świętej poświęcił obraz Męczenników z Peru oraz relikwiarze bł. o. Michała Tomaszka i bł. o. Zbigniewa Strzałkowskiego. Ojciec Prowincjał Jarosław Zachariasz rozdał koncelebrującym kapłanom obrazy franciszkańskich męczenników z ich relikwiami drugiego stopnia.

Przed zakończeniem liturgii, emerytowany biskup diecezji Chimbo-te, bp Luis Bambaren w zaimprovizowanym przemówieniu wspominał niektóre momenty procesu beatyfikacyjnego i podziękował franciszkanom za ich ofiarne zaangażowanie.

Do wiernych przemówił także o. Janusz Sok, przewodniczący KWPZM, który podziękował franciszkanom za ich radosne świadectwo życia braterskiego, którego szczególnymi zwiastunami byli bracia z Pariacoto – Błogosławieni Zbyszek i Michał. (red)

Po mszy świętej zgromadzeni na modlitwie mogli również otrzymać obrazki z kawałkami materiału z ubrań franciszkańskich misjonarzy. Wielu wiernych czciło nowo błogosławionych poprzez ucałowanie ich relikwii pierwszego stopnia, umieszczonych w poświęconych przez Ministra Generalnego relikwiarzach. *Agnieszka Kozłowska*



**Rodzeństwo Bł. Zbigniewa i Bł. Michała w kaplicy, gdzie spoczywają ich Relikwie**

## Odeszli do Pana

### ŚP. KS. JÓZEF SIEDLCZYŃSKI (1953-2015) CM

Dnia 3 grudnia 2015 r. w Żmigrodzie zmarł w wieku 62 lat, powołania 43, kapłaństwa 36, śp. ks. Józef Siedlczyński CM. Urodził się 6 marca 1953 r. w Okrzei w diecezji siedleckiej.

Do Zgromadzenia Księży Misjonarzy wstąpił 8 grudnia 1972 r. Śluby św. złożył 8 grudnia 1977 r. a święcenia kapłańskie przyjął z rąk abp Franciszka Macharskiego 19 kwietnia 1979 r.



#### Następnie pracował:

1979-1981 – Bydgoszcz Zmartwychwstanie, wikary i katecheta  
 1981-1985 – Skwierzyna, wikary i katecheta  
 1985-1990 – Kraków Kleparz, Grupa Misyjna  
 1990-2002 – Zakopane, Grupa Misyjna  
 2002-2009 – Krzeszowice, Grupa Misyjna  
 2009-2012 – Grodków, Grupa Misyjna  
 2012- – Żmigród, Grupa Misyjna  
 Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Za: [www.misjonarze.pl](http://www.misjonarze.pl)

### ŚP. S. MAGDALENA MAZURKIEWICZ (1929-2015) OP

Zmarła siostra Magdalena Mazurkiewicz OP.Mniszka z klasztoru na krakowskim Gródku przeżyła 86 lat, z czego ponad pół wieku w Zakonie.

Siostra Magdalena Waleria Maria Mazurkiewicz urodziła się w 1929 roku. W 1961 roku złożyła pierwsze śluby w Zakonie Kaznodziejskim, a trzy lata później – śluby wieczyste. Mieszkała w klasztorze mniszek na krakowskim Gródku.



Zmarła 30 listopada. 2 grudnia w kościele Matki Bożej Śnieżnej „na Gródku” odprawiono żałobną mszę świętą. Następnie trumnę z ciałem siostry Magdaleny złożono w zakonnym grobowcu na Cmentarzu Rakawickim.

Mniszki Zakonu Kaznodziejskiego założył w 1206 roku św. Dominik Guzman – 10 lat przed powstaniem męskiej gałęzi Zakonu. W Polsce mają trzy klasztory: w Krakowie, Świętej Annie i Radoniach pod Warszawą.

Za: [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl)